

Materiał wydrukowany z portalu www.wnp.pl. © Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości 1997-2014

M. Stryjecki, FNEZ: morska energetyka wiatrowa może być motorem rozwoju

AUTOR: WNP.PL (IRENEUSZ CHOJNACKI) | 21-02-2014 05:34

Aby morska energetyka wiatrowa stała się motorem rozwoju polskiego przemysłu morskiego, to nie wystarczy zbudowanie morskich farm wiatrowych o mocy 2,2 GW, dla których zostały już wydane warunki przyłączenia. Potrzebny jest efekt skali (...) Jeżeli więc rząd chce pomóc przemysłowi stoczniowemu, to cel 6 GW na 2030 rok powinien zostać zapisany w nowej polityce energetycznej - mówi Maciej Stryjecki, prezes Fundacji na rzecz Energetyki Zrównoważonej (FNEZ).

Jakie perspektywy rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w Polsce stwarza projekt ustawy OZE w wersji 6.2?



Fot. Archiwum

- Projekt ustawy o OZE w wersji 6.2 daje szansę na rozwój morskich farm wiatrowych (MFW) w Polsce, pomimo że jest to technologia bardzo odmienna od innych OZE. Ustawa zawiera rozwiązania dedykowane dla MFW, które wyrównują szanse morskich wiatraków w starciu z innymi technologiami w aukcjach.

Bardzo ważnym rozwiązaniem jest, to że projekty MFW, aby wystartować w aukcjach nie będą musiały posiadać pozwoleń na budowę, które w tym biznesie uzyskuje się stosunkowo późno i jest poprzedzone bardzo dużymi kosztami. Wystarczy, że będą miały ostateczne decyzje środowiskowe, które uzyskuje się przed bardzo kosztownym etapem badań geotechnicznych i projektowania.

Druga ważna sprawa to uwzględnienie znacznie dłuższego harmonogramu budowy MFW. O ile w przypadku innych technologii projekty, które wygrają aukcję będą musiały zostać uruchomione w kolejnych 36 miesiącach, o tyle projekty MFW dostają na to 72 miesiące. Ostatnia zmiana polega na tym, że MFW będą mogły liczyć, tak jak inne technologie, na 15 letni okres gwarantowanej ceny sprzedaży energii, pomimo że będą budowane w latach 2020-25, a nie do roku 2020. System wsparcia będzie bowiem funkcjonował dla takich projektów do roku 2040.

W aukcjach mają rywalizować projekty OZE bez formalnego podziału na technologie, ale faktycznie ten podział ma być na technologie o sprawności wytwarzania powyżej 4000 MWh/MW/rok i poniżej tego poziomu. W którym koszyku mieściłyby się MFW i czy byłyby w stanie wygrywać aukcje?

- Filozofia rządu, wyrażona w projekcie ustawy wskazuje, że MFW będą się mogły rozwijać wówczas, gdy ta technologia będzie konkurencyjna wobec innych OZE. Nie chcę dyskutować z tą filozofią, choć uważam że nie tylko koszt wytwarzania energii, ale także korzyści gospodarcze z rozwoju danej technologii powinny być brane pod uwagę.

Obecnie technologia MFW nadal nie jest konkurencyjna w stosunku do innych OZE, bo jest to wciąż technologia nowa. Żeby się upowszechniła, musi stanieć i tu się z rządem zgadzam. Wierzę, że za 5-10 lat, gdy zaczniemy w Polsce budować MFW to będzie to technologia dojrzała i znacznie tańsza a więc i

konkurencyjna. Na wiodących rynkach brytyjskim i niemieckim przyjęto strategię znaczącej redukcji kosztów i myślę że będzie ona skuteczna. Natomiast jeśli chodzi o koszyki aukcyjne związane ze sprawnością wytwarzania energii to moim zdaniem MFW będą w koszyku powyżej 4000 MWh/MW/rok.

Oceniam, że w polskich warunkach produktywność MFW będzie wynosiła minimum 4200 MWh/MW/rok. Oznacza to, że MFW tak naprawdę konkurowałyby w aukcjach z biogazem i biomasą do 50 MW. Instalacje biogazowe o mocy ponad 1 MW mogą się okazać za kilka lat niekonkurencyjne z MFW, ze względu na wysokie ceny substratów, a biomasowe będą raczej budowane w najbliższych latach i za kilka lat dynamika ich budowy osłabnie, bo rynek się nasyci. W efekcie pojawi się miejsce dla MFW, bo jak wynika z naszych analiz jeszcze przed 2020 rokiem luka na projekty OZE potrzebne, żeby wypełnić cele unijne OZE, może wynieść 1-3 GW.

Zakładając, że MFW faktycznie staniają i będą konkurencyjne wobec innych OZE to kiedy może zacząć się ich uruchamianie w polskiej strefie Bałtyku?

- Oceniam, że pierwszy projekt MFW w Polsce ma szansę realizacji w 2020 roku na poziomie około 300 MW i myślę, że do końca 2021 roku jest szansa na oddanie MFW o łącznej mocy 500-900 MW. Jak to będzie faktycznie, dowiemy się znacznie wcześniej, bo żeby pierwsze morskie farm wiatrowe w Polsce zaczęły pracować w latach 2020-2021 to muszą wygrać aukcje w latach 2016-2017.

Chce jednak podkreślić, że MFW to technologia na kolejną dekadę, która odegra kluczową rolę w wypełnianiu nowych celów polityki klimatycznej. I wcale nie jest konieczne ustalanie obowiązujących celów ilościowych OZE w nowej perspektywie dla każdego kraju członkowskiego. Jeżeli dla każdego kraju zostanie ustalony wiążący cel redukcji emisji gazów cieplarnianych na poziomie 40 proc. do 2030 roku, to w Polsce tej redukcji nie osiągniemy bez rozwoju OZE. Oceniam, że do 2025 roku pojawi się niedobór mocy OZE rzędu 1-3 GW i 3-6 GW do 2030 roku. To jest potencjalnie miejsce dla MFW, ale jak powiedziałem wcześniej, warunkiem koniecznym rozwoju MFW jest uzyskanie do tego czasu przez tę technologię konkurencyjności wobec innych OZE.

Polska jest dla producentów technologii OZE rynkiem zbytu. Rodząca się branża morskiej energetyki wiatrowej i przemysł postulują powiązanie rozwoju morskich farm wiatrowych z krajowym przemysłem. Dlaczego akurat w przypadku MFW miałyby się to udać zrobić?

- Polska ma tę specyfikę, że mimo iż jeszcze żadna MFW nie jest budowana, to już produkujemy urządzenia dla MFW i zaczynamy być ważnym ich producentem. Stocznia CRIST z Gdyni specjalizuje się w budowie statków do stawiania morskich farm wiatrowych, GSG Towers z Gdańska produkuje wieże do MFW, a Bilfinger Berger, CRIST i ARP budują w Szczecinie fabrykę fundamentów i wież morskich wiatraków. Mamy już zatem polski przemysł pracujący na rzecz morskiej energetyki wiatrowej. Tyle, że na razie produkuje jeszcze niewiele, walcząc o rynki brytyjski i niemiecki.

Taka sytuacja potrwa mniej więcej do lat 2020-2025, ale później zachodnie rynki MFW będą się wypełniać. Jest to jednak czas kiedy powinien nastąpić rozkwit polskiego rynku MFW, którego potencjał oceniam na 6 GW do 2030 roku. Potwierdzenie tego potencjału w oficjalnych celach polityki rządu stworzyłoby znacząco lepsze perspektywy rozwoju przemysłu morskiego w polskich stoczniach i portach, a nawet otworzyłoby możliwości produkcji w Polsce turbin dla MFW. Konsultowaliśmy to z producentami turbin i oceniają, że przy celu krajowym na poziomie 6 GW MFW, produkcja turbin w Polsce byłaby opłacalna. Jednak nawet sama produkcja fundamentów i wież dla MFW może być niezwykle zyskowna dla polskiego przemysłu. Należy bowiem podkreślić, że w przypadku MFW turbina to około 40 proc. kosztów budowy, a nie 80 proc. jak w przypadku wiatraków lądowych. Jeżeli więc szacujemy koszt

budowy 6 GW na 70 mld zł to 42 mld z tego mogłyby zarobić polskie stocznie.

Patrząc na projekt ustawy o OZE ja rozumiem, że nie będzie celów ilościowych dla technologii OZE, bo w aukcjach mają konkurować wszystkie technologie i wygrywać najtańsze. Mówienie o celu 6 GW dla MFW ma zatem sens?

- Mówimy teraz o polityce energetycznej. We wspólnym stanowisku sektora MFW i przemysłu morskiego podkreśliliśmy, że aby morska energetyka wiatrowa stała się motorem rozwoju polskiego przemysłu morskiego to nie wystarczy zbudowanie MFW o mocy 2,2 GW, dla których zostały już wydane warunki przyłączenia. Potrzebny jest efekt skali, aby opłacało się inwestować w nowe zakłady i linie produkcyjne i zatrudniać ludzi w stoczniach i portach. Taki próg opłacalności to 5-6 GW w roku 2030. Jeżeli więc rząd chce pomóc polskiemu przemysłowi stoczniewemu, to cel 6 GW dla morskiej energetyki wiatrowej na 2030 roku powinien zostać zapisany w nowej polskiej polityce energetycznej, nad którą trwają prace, przynajmniej w jednym ze scenariuszy, zakładającym urynkowanie tej technologii po roku 2020. To zagwarantuje zainteresowanie inwestorów i pozwoli właściwie wykorzystać potencjał krajowej branży morskiej.

Dlatego branża morska, w tym właśnie przemysł stoczniewy, apeluje do rządu o przyjęcie takich ambitnych celów ilościowych, ale także stworzenie rozwiązań prawnych które powiążą przyznanie wsparcia w aukcjach dla MFW z rozwojem krajowego zaplecza dostawczego i logistycznego w krajowych portach i stoczniach. Takie rozwiązania funkcjonują na przykład we Francji.

We wspomnianym apelu postulujecie też o zwiększenie możliwości przyłączeniowych MFW. Obawiacie się, że nie będzie gdzie przyłączać MFW?

- Dotychczas PSE wydały warunki przyłączenia dla MFW o mocy 2,2 GW i dziś ponoć więcej przyłączyć do sieci się nie da. A my mówimy przecież o mocy 6 GW, choć nie dziś, ale do 2030. Aby więc było to możliwe, niezbędne jest odblokowanie gigantycznych mocy, sięgających nawet 17 GW, w wydanych warunkach przyłączenia dla farm wiatrowych na lądzie.

Wszyscy wiedzą, że na lądzie nie powstanie więcej niż 7-10 GW. Domagamy się więc, żeby władze zweryfikowały możliwości przyłączeniowe w Polsce, żeby odsiać tzw. wirtualne przyłączenia. Część uwolnionych w ten sposób mocy przyłączeniowych, można by przyznawać w przetargach MFW. Kryterium głównym byłaby cena energii, a dodatkowym tworzenie miejsc pracy i wartości dodanej w krajowej gospodarce. Powiążemy wtedy rozwój MFW na polskim morzu z rozwojem krajowego przemysłu morskiego. Podobny system funkcjonuje na przykład w Danii i Francji.

Minęło kilka lat zabiegów o stworzenie warunków rozwoju MFW w Polsce i zdaje się, że faktycznie powstają szanse na budowę MFW. Czy to może być tak świetny biznes, że gotowi byliście poświęcić lata na zabieganie o szanse na jego rozwój, czy może chodzi o coś więcej niż o pieniądze?

- Zwolennikom morskiej energetyki wiatrowej w Polsce zajęło ponad pięć lat, żeby dotrzeć tu gdzie jesteśmy. Nie zabrakło nam determinacji, bo wierzymy, że ten biznes warto uruchomić dla polskiej energetyki, polskiej gospodarki, a może przede wszystkim dla Pomorza. Widzimy jak wielkim impulsem rozwojowym, zwłaszcza dla przemysłu i regionów nadmorskich jest morska energetyka w Wielkiej Brytanii, Niemczech czy Danii.

Gdy patrzę na to, co stało się w ostatnich latach w Polsce to widzę, że mimo wszelkich perturbacji

władze zachowały ciągłość działania w przypadku MFW. Zaczęło się od wpisania do polityki energetycznej w roku 2008 konieczności rozpoznawania możliwości i zasadności rozwoju MFW, potem doszło do zmian prawnych umożliwiających wznoszenie MFW, w KPD pojawił się pierwszy cel dla MFW o mocy 500 MW w roku 2020. Potem rząd rozpatrywał ponad 70 wniosków lokalizacyjnych dla MFW wydając kilkanaście pozwoleń na wznoszenie morskich farm na Bałtyku dla najlepszych projektów, a teraz jest projekt ustawy o OZE uwzględniający specyfikę MFW.

Mogę powiedzieć, że mimo czasami bardzo trudnego dialogu, władza ma stabilną politykę wobec morskiej energetyki wiatrowej. I mimo, że wielu zagranicznych inwestorów nie wytrzymało napięcia i wycofało się z rynku, najlepsze projekty są nadal rozwijane i mogą powstać w roku 2020. Warunkiem jest redukcja kosztów, a to może nam umożliwić krajowa produkcja komponentów i wykorzystanie polskich portów do obsługi budowy MFW. Skorzystają na tym wszyscy.

Materiał wydrukowany z portalu www.wnp.pl. © Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości 1997-2014